Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 87 Kraków, czwartek 16 kwietnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
[redacted] 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

1 Maja 1925

Odezwa Międzynarodówki Socjalistycznej

ROBOTNICY I ROBOTNICE!

Znowu powołuje Pierwszy Maja ludzi pracujących od kłopotów i trosk powszednich do skupienia się dla wielkich celów walki przez ich klasę prowadzonej.

W ubiegłym roku, w dziesiątą rocznicę rozpętania wojny światowej, odnowiliśmy nasze ślubowanie, że nie ustaniemy **w walce przeciw wojnie.** Walka ta i dziś stanowi punkt środkowy wszystkich naszych dążeń. Ważnym etapem na drodze do zabezpieczenia pokoju zapomocą układów i arbitrażu mógł być protokół genewski. — W dalszej walce o zawarte w tym protokole zasady widzi klasa pracująca jedyną właściwą podstawę pokoju światowego, swoje najbliższe zadanie. Dalecy jeszcze jesteśmy od stałego pokoju. **Jeszcze grożą, szczególnie na wschodzie, ciągle nowe niebezpieczeństwa wojenne.** Dlatego demonstrujcie w dniu 1 Maja

ZA ZABEZPIECZENIEM POKOJU POD KONTROLĄ KLASY PRACUJĄCEJ

Wiemy jednak doskonale, że gdyby nawet klasa pracująca pozostała zwycięską w walce przeciw wojnie, wtedy stworzy dopiero **warunki dla walki o lepszy świat.** Minimalne żądania pracującego ludu w walce o ludzki byt, pierwszą zasadniczą gwarancją podniesienia się klasy pracującej jest **8-godzinny czas pracy.** Jeszcze nie wszędzie został on uzyskany. Jeszcze nie wszędzie jest on zabezpieczony przed zamachami kapitalizmu przez międzynarodowe prawo. Dlatego demonstrujcie w dniu 1 Maja

ZA RATYFIKACJĄ WASZYNGTOŃSKIEJ UMOWY O 8-GODZINNYM CZASIE PRACY

To są tylko dwa z pośród wielkich bezpośrednich zadań, które ma spełnić klasa pracująca. **Masowe bezrobocie,** wielkie różnice w płacach w poszczególnych krajach dają każdemu robotnikowi świadomość o bezsensowności i nieludzkości kapitalistycznego ustroju, napełniając go wolą do **zbudowania nowego porządku świata.**

Ubiegły rok okazał w szeregu krajów wzrost sił klasy pracującej niejedne wybory okazały partie robotnicze na drodze do osiągnięcia większości. Przyrost siły przynosi za sobą przyrost obowiązków i zagadnień. Dla naradzenia się i wyjaśnienia położenia odbędzie się w sierpniu Kongres Międzynarodowy.

Jeszcze nie we wszystkich krajach szeregi proletarjatu są zespolone, jeszcze ciągle walka wymaga zdecydowanie coraz większej łączności. — Przygotowujcie się zatem

DO WIELKICH DEMONSTRACYJ W DNIU 1-GO MAJA

DO MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNICZEJ!

Londyn, w kwietniu 1925.

Zarząd Międzynarodówki Socjalistycznej.

Zbiórka na oświatę robotniczą

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W dniu 1 Maja odbędzie się **ZBIÓRKA NA CELE OŚWIATY ROBOTNICZEJ,** na instytucję główną tej oświaty: **TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO!**

W walce naszej o wyzwolenie pracy, o lepszy ustrój, o sprawiedliwość społeczną jednym z największych wrogów jest ciemnota! Ona to nie pozwala licznym rzeszom dojrzeć prawdy socjalizmu, ona zasłania im blask, wiodącego ku zwycięstwu, sprawiedliwości czerwonego sztandaru, ona nawet pcha je w służbę u wrogów. Toteż, kiedy w dniu 1 Maja proletarjat całego świata liczy swe szeregi, kiedy w radosnym dniu swego święta krzepi swe serce, waży najbliższe swe zadania, nie może on, a zwłaszcza proletarjat polski zapomnieć o jednem wielkiem dla niego haśle: **„PRECZ Z CIEMNOTĄ!“** Nie może w dniu tym jasnym nie dostrzec zdroju z którego ma czerpać ku pokrzepieniu swych sił duchowych a myśląc o pełnem wyzwoleniu człowieka, nie może zapomnieć o wiekowej krzywdzie proletarjusza — odbierania mu światła wiedzy. Krzywdy tej nie naprawią nasi wrogowie. Tylko naszym wysiłkiem zdobędziemy ten największy skarb człowieka. Wobec tego w dniu 1 maja Zarząd główny TUR wzywa proletarjat polski do zamanifestowania, że rozumie on swe istotne potrzeby. W dniu tym odbędzie się w całym kraju zapomocą czerwonego znaczka zbiórka na Oświatę Robotniczą. Mamy dostateczne dowody, przywiązania towarzyszy do swej instytucji oświatowej; pragniemy jednak, aby zbiórka Majowa była **WIELKĄ MANIFESTACJĄ NA RZECZ OŚWIATY ROBOTNICZEJ!** Wzywamy zarządy oddziałów do energicznej i sprężystej organizacji zbiórki, do robotników zaś i szczerych ich przyjaciół zwracamy się z wezwaniem: Spieszcie w dniu 1 Maja z groszem do puszki kwestarzy! Każdy grosz dany na cele oświatowe to promyk jasnego słońca w ponurym mroku ciemnoty ludzkiej!

Ignacy Daszyński, prezes TUR;
Dr. Stefan Kopciński, sekretarz gener.;
Zygmunt Piotrowski, skarbnik.

Pismem z dnia 31 marca 1925 r. Nr. BP 2859 ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego na zbiórkę w całym kraju. Odpis zezwolenia i legitymacje do przeprowadzenia zbiórki zostaną wysłane oddziałom TUR. (W Krakowie okręgową organizację TUR stanowi Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza, Aleja Krasińskiego 8).

† Generał Zygmunt Zieliński

W Wielką Sobotę (11 kwietnia) nad ranem zmarł w Krakowie emerytowany generał broni, Zygmunt Bolesław Zieliński. Sławą okryte nazwisko jego związane jest z historją Legjonów polskich, w których jego charakterystyczna postać, o swoistej, oryginalnej fizjognomji duchowej, należała do najpopularniejszych.

Urodzony 1 sierpnia 1858 w Rzeszotarach (w Krakowskiem), jako syn powstańca z r. 1863, wstąpił za młodu do armji austrjackiej i służył w niej jako oficer zawodowy krakowskiego 13 pułku piechoty, popularny i powszechnie lubiany w Krakowie. Służąc w armji austrjackiej, ożywiony był jednak gorącym patrjotyzmem polskim. Gdy w randze pułkownika poszedł na emeryturę, zajął się jako instruktor przygotowaniem zbrojnem drużyn sokolich. Po wybuchu wojny w roku 1914 stanął pułkownik Zieliński w szeregach legjonowych, jako komendant 2 pułku piechoty Legjonów polskich. Druga brygada legjonowa wysłana została na Węgry w Karpaty. Poprowadził tam pułkownik Zieliński swój pułk na pole chwały.

Tam oto w zimowej kampanji karpackiej 1914—1915, która była nieprzerwanem pasmem nadludzkich trudów i szeregiem krwawych bitew, okrył się on nieśmiertelną sławą jako żołnierz o nieustraszonej odwadze na polu bitwy i jako dowódca serdecznie miłujący swoich żołnierzyków. Pod Mołotkowem, pod Kirlibabą, na stepie bessarabskim przyświecał swoim podkomendnym walecznością, a pomiędzy jedną a drugą potrzebą rycerską opiekował się nimi jak czuły ojciec. Z obu tych stron miałem sposobność blisko go poznać, służąc w jego pułku w Karpatach jako komendant kompanji, a następnie batalionu. Przez swoich legjonistów, zarówno oficerów, jak i szeregowców, był pułkownik Zieliński serdecznie kochany; odpłacali mu sercem za serce. Była to szczera, żołnierska natura; surowy z wejrzenia, chudy, jakby z kości i ścięgien tylko złożony, pełen prostoty i naturalności, miał charakter czysty jak kryształ, serce złote, jędrny, krzepki sposób wyrażania się z mazurska; trudy obozowe dzielił z żołnierzami, dając im przykład wytrwałości i poczucia obowiązku; a w ogniu nieprzyjacielskim ani powieka mu nie drgnęła. Głównie temu żelaznemu żołnierzowi zawdzięczała karpacka brygada chlubny przydomek „żelaznej brygady“. Jeżeliby przyszło scharakteryzować go jednem słowem, niepodobnaby go określić lepiej, jak mianem: żołnierz — w najpiękniejszem tego wyrazu znaczeniu, żołnierz z krwi kości żołnierz bez strachu ni skazy.

Jego szczerej, prostej naturze żołnierskiej obca była wszelka polityka. Toteż w swarach politycznych pomiędzy brygadami nigdy udziału nie brał, a kierując się czystym instynktem patrjotycznym, dla Józefa Piłsudskiego żywił zawsze cześć i uznanie i chociaż sam wychowany w ideologji zgoła innej, nawskróś przejął się duchem legjonowym, który stał się jednym z najszlachetniejszych wyrazicieli.

Jako dowódca pułku, później kolejno jako brygadjer, jako komendant grupy w Kozienicach, jako komendant Legjonów, jako komendant Polskiego Korpusu Posiłkowego — ani na krok nie zboczył nieugięty pułkownik Zieliński z tej drogi, którą mu wskazało jego złote serce żołnierskie.

Rangą generalską nagrodziła go dopiero niepodległa Ojczyzna, za której niepodległość nieustraszenie walczył w Legjonach. W obronie jej niepodległości położył nowe zasługi jako dowódca III. armji w wojnie 1920 roku.

Najwyższe ordery wojskowe ozdobiły pierś jego, awansował na generała broni, — ale nic się nie zmienił w swem obejściu, pozostał, jaki był, prosty, szczery, ofiarny. Dwukrotnie, po pogrzebie bohaterów z pod Rokitny i po ostatnim odczycie marszałka Piłsudskiego w listopadzie ubiegłego roku w Krakowie, miałem sposobność z bliska przyjrzeć się serdecznemu stosunkowi osobistemu, jaki go łączył z marszałkiem Piłsudskim.

Hart ducha i zwykły mu humor nie opuścił generała Zielińskiego nawet wtedy, gdy życie najcięższej go doświadczyło, gdy przed rokiem w krakowskim szpitalu garnizonowym amputowano mu nogę. Odwiedził go po operacji w szpitalu spowinowacony z nim prof. W. L. Jaworski, dawny prezes NKN.

— Jakże się generał teraz czuje? — zapytał.

— Ano, czekam, aż mi noga odrośnie, — zażartował w odpowiedzi starzec, któremu nogę odjęto.

Nosił odtąd protezę i chodził, na dwóch kulach opierając pachy, ale nie stracił pogody ducha i swego znamiennego zacięcia żołnierskiego. Wychudł tylko jeszcze bardziej. Jednakim pozostał do ostatniego tchu, w testamencie nawet dając dokument wzniosłej duszy prawdziwego bohatera. W tej ostatniej woli swojej oświadczył, że nie życzy sobie paradnego pogrzebu, żadnych mów, żadnych wieńców, a prosi, żeby go złożono w prostej tru-

mnię z desek zbitej i żeby trumnę tę w trupiarce przewieziono na cmentarz, gdyby zaś kilku legionistów znalazło się tam przy składaniu go do grobu, niechaj mu tylko zaśpiewają żołnierską piosenkę: „Śpij, kolego, w ciemnym grobie“... Kto miał zaszczyt znać osobiście ś. p. generała Zielińskiego, ten wie, że w tym testamencie jego niema cienia pozy, że ten testament odzwierciedla wiernie jego duszę w całej jej wzniosłości i prostocie.

Wszelako ostatniej jego woli nie mogło się stać zadość. Nieprzeliczone tłumy na jego pogrzebie — to świadectwo ogromnej popularności, jaka otaczała nazwisko tego bohaterskiego rycerza.

Śpij, generale, w ciemnym grobie — sława Twoja żyć będzie nieśmiertelnie w historji Polski wskrzeszonej. E. H.

Upadek Herriota

W piątek 10 kwietnia senat francuski obalił gabinet Herriota. W dyskusji nad zarządzeniami finansowemi zgłoszono dwa wnioski: pierwszy przyjęty przez rząd o wyrażenie mu zaufania, drugi postawiony przez prawicę o wyrażenie nieufności. Pierwszy wniosek odrzucono 156 głosami przeciw 132, drugi przyjęto 163 głosami. W wyniku tego głosowania cały gabinet natychmiast zgłosił na ręce prezydenta rzeczypospolitej dymisję, którą ten przyjął, polecając rządowi sprawowanie czynności aż do zamianowania nowego rządu.

Rząd Herriota przyszedł do steru w maju 1924 wśród dramatycznych okoliczności. Gdy blok lewicowy zwyciężył przy wyborach 4 maja, oświadczył on, że żaden z jego przywódców nie przyjmie misji utworzenia rządu z rąk prezydenta rzeczypospolitej Milleranda. Ówczesny gabinet Poincarego ustąpił, a Millerand próbował walczyć z blokiem lewicowym. Zamianował gabinet z Marsalem na czele, który jednak po 24 godzinach został przez Izbę deputowanych obalony. Millerand musiał ustąpić i przyszło do wyboru nowego prezydenta rzeczypospolitej.

Wybór ten przyniósł pierwszą klęskę blokowi lewicy. Jej kandydat Painleve upadł, a prezydentem został wybrany prezydent senatu Doumergue. Ten powołał rząd bloku lewicowego z Herriotem na czele, który od pierwszej chwili znalazł się wobec opozycji senatu, w którym „blok narodowy“ miał nieznaczną większość. Gdy senat przystąpił do wyboru swego prezydenta, rząd znowu poniósł klęskę, gdyż wybrany został kandydat prawicy de Selves. Od tej chwili między radykalno-socjalistyczną większością Izby a prawicową większością senatu toczyła się walka, która przybrała dramatyczne formy, gdy przyszły na porządek dzienny dwie zasadnicze sprawy: zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie i reforma finansowa.

Zniesienie ambasady przy Watykanie było powrotem do polityki rozpoczętej przed 20 laty rozdziałem kościoła od państwa. Rzecz ta była programowym punktem radykałów, którzy żądali zniesienia tej ambasady jako powrotu do stanu rzeczy, zmienionego przez rząd koncentracji narodowej w czasie wojny. Zarządzenie to i w Izbie deputowanych spotkało się z silną opozycją prawicy, która zmusiła rząd do ustępstwa w tym kierunku, że ambasada miała być zniesiona, ale przy Watykanie miało być ustanowione specjalne zastępstwo dla strzeżenia interesów katolickiej Alzacji. To ustępstwo rządu nie znalazło przychylnego przyjęcia ani w Watykanie ani wśród prawicy Izby i senatu, która nie mogła przebaczyć Herriotowi przekreślenie polityki Poincarego przez zniesienie okupacji zagłębia Ruhry, przez przyjęcie planu Dawesa i wogóle przez mniej agresywną politykę wobec Niemiec.

Do tej zasadniczej sprawy przyszła druga, związana z nieszczęśliwem położeniem finansowem kraju. Wobec ciągłego spadku kursu franka, wobec olbrzymiego deficytu w budżecie, wobec niepowodzenia pożyczek rząd widział się zmuszony do zaproponowania radykalnych środków w dwóch kierunkach: w kierunku powiększenia ilości banknotów bez pokrycia i w kierunku uchwalenia przymusowego podatku od majątku, złagodzonego dopuszczalną subskrypcją dobrowolną za małem oprocentowaniem. Pierwsza propozycja doprowadziła do obalenia przez senat ministra finansów Clementela, którego miejsce zajął senator de Monzie; druga propozycja wywołała jeszcze większą opozycję, gdyż Francuzi tradycyjnie nie lubią ani podatku dochodowego ani temmniej majątkowego.

Do tych zasadniczych spraw przyłączyły się drobniejsze, z których senat kuł broń przeciw Herriotowi. Jedną taką sprawą były rozruchy nacjonalistycznych studentów uniwersytetu paryskiego przeciw profesorowi Scylly'emu, znanemu pacyfiście. Rząd rozruchy te energicznie stłumił i fakultet prawniczy na jakiś czas zamknął. Z tego skorzystał senat, aby ministrowi oświaty Albertowi uchwalić wotum nieufności. Drugą sprawą była nominacja nauczyciela, który w czasie wojny zasądzony został za współpracownictwo w wydawanej przez Niemców w Ardennach gazecie. I tę nominację senat okrzyczał jako „zdradę“. mimo że nauczyciel ten nie pełnił służby w szkole i mimo że sąd przyznał mu dobrą wiarę.

Senatowi chodziło jednak o obalenie rządu z tego zasadniczego powodu, że rzekomo stał zupełnie pod wpływem socjalistów, którzy — jak wiadomo — należeli wprawdzie do bloku lewicowego, ale w gabinecie nie zasiadali. W senacie siedzą wodzowie „bloku narodowego“ Poincare i od kilku dni Millerand, którzy nie mogą przebaczyć Herriotowi, że jego powołanie pozbawiło ich stanowiska prezydenta ministrów względnie prezydenta rzeczypospolitej. Skorzystali więc z niepopularnego żądania rządu co do podatku majątkowego, aby go obalić, co w senacie należy do rzadkości.

Co nastąpi teraz? Sytuacja jest taka, że lewica dalej ma w Izbie deputowanych większość i zdecydowana jest do podniesienia rzuconej przez senat rękawicy. Prezydent rzeczypospolitej od soboty konferuje z przywódcami stronnictw dla wybadania opinji, jaki gabinet miałby najlepsze szanse. Zaproponował on utworzenie rządu Painlevemu, który jednak dotychczas odmawia; dalsza propozycja odnosi się do Brianda, który byłby skłonny misję przyjąć pod warunkiem, że blok lewicowy zostanie utrzymany tj. że socjaliści dalej pozostaną w większości; propozycja powierzenia misji utworzenia rządu przywódcy radykalnych senatorów Sarrautowi rozbiła się o jego odmowę. Jak donoszą, sytuacja dopiero we środę zostanie wyjaśnioną.

Rzecz oczywista, że „blok narodowy“ chce korzystać z okazji, aby pod jakimkolwiek pozorem wrócić do rządów. Prasa nacjonalistyczna podsuwa projekt utworzenia rządu koncentracyjnego, złożonego ze wszystkich stronnictw republikańskich — z wyjątkiem socjalistów. Blok lewicowy odrzuca tę kombinację, pod którą ukrywa się chęć przemycenia do rządu Poincarego czy Milleranda. Na to blok lewicowy się nie zgodzi, zdecydowany do ostatecznego kroku: do rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów, aby szerokie masy wypowiedziały się co do przyszłej polityki.

Uwolnienie kapitana Sadoula

Jak donieśliśmy, sąd wojskowy w Orleanie wydał 8 bm. wyrok uwalniający kapitana Sadoula od zarzutu zdrady stanu i dezercji. Sprawa ta była we Francji głośną i dlatego zasługuje na bliższe poznanie. Przed wojną Sadoul był adwokatem w Paryżu, a po ogłoszeniu mobilizacji wstąpił do armji jako porucznik rezerwy. Z początku pracował w sądach wojskowych, później powołał go ówczesny minister amunicji Albert Thomas, obecny dyrektor międzynarodowego biura pracy w Genewie, do swego ministerstwa, gdzie awansował na kapitana.

Po wybuchu rewolucji Kiereńskiego w Rosji Sadoul przydzielony został do wysłanej tam misji generała Nissela, której zadaniem było nakłonienie rządu rewolucyjnego do dalszego prowadzenia wojny przeciw Niemcom. Ta misja nie powiodła się, gdyż po przybyciu jej do Petersburga rząd Kiereńskiego już nie istniał, a jego miejsce zajął rząd bolszewicki Lenina. Sadoul nawiązał stosunki z nowym rządem w celu — jak podaje — otrzymywania pożytecznych dla interesów francuskich wiadomości. Wkońcu uległ wpływom Trockiego i formalnie poszedł na służbę u bolszewików tak dalece, że gdy po zawarciu pokoju w Brześciu litewskim misja francuska została aresztowana i wymieniona za jeńców rosyjskich we Francji, Sadoul misję opuścił i do Francji nie wrócił.

Ówczesny rząd francuski Clemenceau'a uznał to postępowanie Sadoula za zdradę stanu i w r. 1919 postawił go — naturalnie zaocznie — przed sądem wojskowym, który skazał go na śmierć. Przeciw temu wyrokowi rozpoczęli komuniści francuscy silną propagandę. W r. 1920 postawili Sadoula jako kandydata do parlamentu, nie został jednak wybrany. Gdy po wyborach w maju 1924 przyszedł do steru rząd Herriota, wniósł do parlamentu projekt amnestji dla Sadoula. Izba deputowanych amnestję uchwaliła, lecz senat ją odrzucił. Mimo to Sadoul w grudniu 1924, gdy Krasin przybył do Paryża jako ambasador sowiecki, wrócił do Francji i został natychmiast aresztowany.

Zaoczny wyrok śmierci wobec jego powrotu stał się bezprzedmiotowy i wytoczono nowy proces. Sąd wojskowy w Orleanie wypuścił Sadoula w styczniu br. na wolną stopę, a prokurator oskarżył go tylko o naklanianie żołnierzy francuskich do dezercji. O zdradę stanu i o dezercję osobistą nie został oskarżony, gdyż okazało się, że jeszcze w marcu 1919 został formalnie zdemobilizowany i dlatego nie podpadał już pod kompetencję władz wojskowych.

Do procesu powołał Sadoul jako świadków szereg najwybitniejszych działaczy sowieckich sąd do puścił tylko Rakowskiego, posła sowieckiego w Londynie. Zeznał on, że nieprawdą jest, jakoby rząd sowiecki w r. 1917 zawarł dobrowolnie pokój z Niemcami; przeciwnie — sowiety chciały dalej prowadzić wojnę ,ale wobec odmówienia im pomocy przez ententę musiały pokój brzeski zawrzeć. Zeznanie to miało być dowodem, że Sadoul nie zdradził swego kraju, przeciwnie — działał w jego interesie, pomagając sowietom w werbowaniu żołnierzy francuskich do armji mającej walczyć przeciw Niemcom.

Sąd w Orleanie Sadoula uwolnił. Wyrok ten tłómaczą pobudkami politycznymi. Mianowicie rząd Herriota nie chciał Sadoula zrobić męczennikiem, aby odebrać komunistom okazję do propagandy szczególnie w tym kierunku, że socjaliści popierają taki „krwiożerczy“ rząd.

Stulecie Lassalla

Prof. Gustaw Mayer, zasłużony biograf Lassala i wydawca jego korespondencji i spuścizny literackiej, zrobił odkrycie, że Ferdynand Lassale urodził się nie, jak sam mniemał 11 kwietnia, lecz 13 kwietnia 1825. Wobec autorytetu prof. Mayera, jako uczonego historyka socjalizmu niemieckiego, uroczystość na grobie Lassala we Wrocławiu, zapowiedziana na sobotę 11 kwietnia, socjalna demokracja wrocławska w ostatniej chwili odłożyła na poniedziałek 13 kwietnia br. W dniu tym uroczystość ta odbyła się w rodzinnem mieście Lassala Wrocławiu przy ogromnym udziale mas robotniczych. Mowę wygłosił prof. Gustaw Mayer z Berlina, poczem odbył się pochód na cmentarz, gdzie nad grobem Lassala, świeżo przez gminę izraelicką odnowionym, przemówił poseł wrocławski tow. Paweł Loebe, prezydent parlamentu niemieckiego.

SKŁADKI

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI złożyli tow. Oramus Józef 12.50 zł., tow. Polewka Antoni 12.50 zł., tow. Henryk Rachwał 12 zł. 06 gr., tow. dr. Rudolf Güntner 25 zł.

Rodowód Muraszki i jego charakterystyka

Majster stolarski, Piotr Gedroić, zamieszkały w Sopoćkiniach, przysyła do „Robotnika" list, w którym pisze o Muraszce:

„Muraszkę Józefa znam od lat wielu, kiedy był jeszcze młodym chłopakiem, albowiem rodzina mieszka w tej miejscowości, gdzie ja mieszkam. Ojciec Muraszki był biednym organistą w Sopoćkiniach, ziemi Suwalskiej, znanym jako **szowinista litewski**, co można również powiedzieć o całej rodzinie; nigdy nie byli nietylko Polakami, ale nawet nie sprzyjali Polsce a raczej byli wrogami polskości, to też dziwnem jest oświadczenie Muraszki Józefa po dokonaniu zabójstwa: „Spełniłem czyn patrjotyczny".

Autor listu bardzo nieprzychylnie ocenia kwalifikacje moralne Murszki, przecząc nadto, iżby posiadał on średnie wykształcenie. Dalsza część jego listu brzmi:

„Muraszko służył w I. Korpusie Dowbora-Muśnickiego i po powrocie do kraju w 1918 r. mieszkał przez dłuższy czas razem z rodziną w Sopockiniach; wówczas swemi czynami i postępowaniem z ludnością ściągnął na siebie nienawiść i pogardę. Jest to człowiek bez najmniejszych podstaw moralnych, ograniczony umysłowo, o charakterze gwałtownym, nie przebierającym w środkach, gotów podjąć się najgorszych rzeczy, a patrjotyzm jego jest to śmieszny absurd. To, co zamieszcza „Warszawianka", jakoby Muraszko posiadał dawniej większy majątek, jest nieprawdą, nigdy on nie miał żadnego majątku, również **wierutnem kłamstwem jest, że skończył 8 klas gimnazjum** — uczył się w rosyjskiej szkole ludowej".

Posiadanie lub nieposiadanie wykształcenia gimnazjalnego tworzy szczegół drugorzędny w tej sprawie. Złe świadectwo moralności, które wystawia Muraszce jego „krajan", mógłby ktoś poczytywać ewentualnie za wynik jakiejś animozji, jakiejś niechęci... Więc nawet ten szczegół, choć z różnych stron powtarzany, można na razie usunąć na bok. Pozostałoby jednak ważne twierdzenie, że ród Muraszków **poczytywał się za Litwinów**, a na kresach suwalskich, za czasów jeszcze władzy rosyjskiej — różnice narodowościowe zaznaczały się zwłaszcza ostremi starciami na gruncie kościelnym pomiędzy parafianami polskimi i litewskimi. — W domu organisty takie niesnaski musiały znajdować głośniejsze echo.

A zatem Muraszko byłby **Litwinem, żonatym z Rosjanką** i mimo tego pochodzenia i tego marjażu... dla rodzimych faszystów został „polskim bohaterem" — z łaski brauninga! Bo choć prasa endecko-faszystowska „dla powagi" strofuje mordercę, iż swojemi strzałami przysporzył Polsce kłopotów i że poprawiać decyzyj rządowych samowolnie nie przystoi, to przecież „sercem" mu wybacza: pobłądził, ale — tu z różnych frazesów wynurza się ocena: pięknie, wiedziony intencją szlachetną i patrjotyczną.

Ładne elementy są w oczach endeckich instruktorami patrjotyzmu w Polsce!

A potem p. Świętochowski dziwi się w swoich feljetonach, że my o takim pisząc patrjotyźmie, podajemy ów wyraz w cudzysłowach.

Echa napadu bandyckiego pod Łuckiem

Ucieczka osaczonych bandytów a spalenie chaty i jej właścicieli

Niedawno donosiła prasa o zuchwałym napadzie bandyckim na sąd pokoju w Porycku. Świeżo zaś warszawski „Kurjer Poranny" podał opis dalszych działań owej bandy i pościg policyjny, zakończony spaleniem dwojga istot ludzkich, a kompromitacją dla policji łuckiej.

Oto ów przebieg wydarzeń wedle wyżej przytoczonego dziennika:

Przed paru dniami „Kurjer Poranny" doniósł o zuchwałym napadzie bandyckim na sąd pokoju w Porycku.

Obecnie jesteśmy w stanie podzielić się z naszymi czytelnikami dalszemi szczegółami w tej sprawie. Otóż bandyci po ograbieniu lokalu sądu, postanowili w drodze powrotnej napaść na kantor leśny firmy W. Schoenberga, mieszczący się we wsi Łysa Góra oddalonej o półtora kilometra od Porycka. Firma ta już od dłuższego czasu eksploatuje okoliczne lasy, będące własnością hr. Czapskiego, to też bandyci spodziewali się obfitego łupu.

Na krótko przed przybyciem napastników do Łysej Góry, odwiedził kantor wyżej wspomnianej firmy, posterunkowy Siworow, który owej nocy patrolował w okolicy. Wychodząc z kantoru Siworow spotkał się z opryszkami, którzy nie wiedząc kto idzie zaświecili mu w twarz latarką.

Na to Siworow wydobył rewolwer i krzyknął „ręce do góry!" — W odpowiedzi na to usłyszał taki sam okrzyk, a w sekundę potem gruchnęła salwa napastników i policjant ciężko ranny runął na ziemię. Jedna z kul trafiła go w dłoń prawej ręki tak, że wypuścił z bólu rewolwer. Leżąc już na ziemi napół przytomny z upływu krwi, ostatnim wysiłkiem woli zerwał z pleców karabin i zaczął strzelać w kierunku oddalających się napastników, dotąd, dopóki nie stracił przytomności.

Na odgłos strzałów, z oddalonego o półtora kilometra Porycka, nadbiegł miejscowy posterunek policyjny pod komendą przodownika Ruchnego. Przybyli policjanci zabrali omdlałego z ran Siworowa, którego natychmiast odwieziono do szpitala w Porycku. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

Dopiero nazajutrz zaalarmowano władze wojewódzkie w Łucku, skąd ściągnęły posiłki policyjne pod wodzą miejscowego komendanta. Po długich poszukiwaniach jeden z miejscowych chłopów wskazał dom w okolicy, gdzie mieli się ukrywać bandyci.

Oddziały policyjne ustawione w półkole zaczęły otaczać podejrzany dom, prowadzone przez owego chłopa.

Chcąc sprawdzić, czy bandyci nie uciekli jeden z konnych policjantów podjechał wraz z chłopem pod sam dom. Nagle huknęły strzały i policjant wraz z włościaninem padli martwi.

Pragnąc uniknąć strat w ludziach komendant obławy wycofał oddziały nieco dalej, gdzie policjanci otoczyli wieńcem chatę i zaczęli ostrzeliwać ukrytych w niej bandytów, na co ci ostatni odpowiedzieli również strzałami.

Aby przyspieszyć przeciągające się zbyt długo oblężenie, policja zaczęła strzelać ekrazytówkami tak, że już wkrótce strzecha, a po niej i cały budynek stanął w płomieniach. Strzały bandytów ustały. Gdy dom się już prawie całkowicie spalił, policjanci rzucili się z nastawionemi bagnetami w kierunku chaty. Jakież było ich zdziwienie, gdy pod gruzami znaleźli zwęglone ciała właściciela chaty i jego żony, natomiast po bandytach ani śladu.

Jest to — konkluduje „Kurjer Poranny" — jeden z wielu wymownych przyczynków do nieudolności i niezaradności naszej policji kresowej. Nieudolność do szybkiej orjentacji i energicznego wykorzystania każdego momentu pościgowego czy oblężniczego stanowi główny powód nieudałych wypraw i stereotypowego frazesu w komunikatach: pościg trwa, sprawców dotąd nie ujęto.

Wiadomości polityczne

SOCJALISTA PREMJEREM BELGJI

W ciągu poniedziałku król belgijski przyjął szereg wybitnych działaczy politycznych wszystkich stronnictw i oznajmił, że za najodpowiedniejszego kandydata na stanowisko prezydenta nowego rządu, uważa Vanderveldego lub innego przywódcę socjalistycznego, **ponieważ stronnictwo to reprezentuje najliczniejsze rzesze narodu.**

—ooo—

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Wobec wiadomości prasowych, jakoby na najbliższej konferencji małej ententy miały być prowadzone narady w sprawie uznania Rosji sowieckiej, w sprawie federacji naddunajskiej i w sprawie przystąpienia Polski do małej ententy, organ dra Benesza „Ceske Slovo" zapewnia, że żaden z powyższych trzech tematów nie będzie przedmiotem narad wzmiankowanej konferencji.

—ooo—

DEMONSTRACJE PRZECIW BALFOUROWI

Biuro Reutera donosi z Beyruth, że odjazd Balfoura do Aleksandrji nastąpił bez żadnego wypadku. Jest jednakże pewnem, że byłoby doszło do poważnych starć, gdyby Balfour był pozostał. Podczas niepokojów w Damaszku, zranionych zostało 12 policjantów. Jeden przywódca został zabity, oprócz tego zbłąkana kula zabiła pewnego woźnicę.

Z sali koncertowej

„QUO VADIS", wielkie oratorjum w 4 częściach, Feliksa Nowowiejskiego, osnute na tle powieści Henryka Sienkiewicza

Wielką zasługę artystyczną ma nasze Towarzystwo Oratoryjne, które podjęło trud realizacji olbrzymiego pod względem objętości dzieła, polskiego kompozytora. Oratorjum Nowowiejskiego, wymagające licznych chórów mieszanych, dużej orkiestry symfonicznej z harfą, organów i solistów śpiewaków, jest przedsięwzięciem nie byle jakiem w środowisku, które te wszystkie środki posiada gotowe, tem większem jest w Krakowie, który właśnie tych „naczyń" zawodowych nie posiada, gdzie organy musi się „udawać" na fisharmonji, harfę sprowadzać z Katowic i t. d. A jednak zapał kierowników Tow. Oratoryjnego, z kapelmistrzem p. Stefanem Barańskim na czele, potrafił te trudy materjalne przełamać, potrafił w wykonawców wlać dużą dozę kalorji, energji i przeprowadzić szczęśliwie wielką pracę artystyczną.

„Quo Vadis", oratorjum Nowowiejskiego, powstało na kilka lat przed wojną, wykonywane swego czasu dość dużo za granicami ówczesnych zaborów, zwłaszcza w Niemczech. Jest obowiązkiem krytyki polskiej, w imię zagadnień społecznych i narodowych, najkorzystniej oceniać twórczość rodzimą, ale do granic, od których zaczyna się panowanie sztuki. Ta wielka pani, pani Sztuka, nie uznaje ani społeczności, ani narodowości, gdyż wznosi się ponad te pojęcia. Z tego punktu widzenia „Quo Vadis" Nowowiejskiego jest dziełem chybionem, tak dramatycznie, ja i muzycznie. Dramatycznie, ułożone oratorjum w 4 akty, w których działają trzy osoby (Lygia, św. Piotr i dowódca pretorjanów), jest nie do pomyślenia, zwłaszcza u kompozytora polskiego, który tak beztroskliwie pozbywa się jedynego Słowianina, Ursusa-siłacza, który twory chyba parę oratoryjną z Ligią, a jako Słowianin ileż daje możności kompozytorowi polskiemu do wprowadzenia momentów muzycznie folklorystycznych? Co ma ciekawego do powiedzenia w „Quo Vadis" dowódca pretorjanów? To, cośmy słyszeli z tekstu, to biedny pretorjanin wyśpiewywał przez jakiś czas dwa wyrazy: Cezar i Neron, tak, że mimowoli zaglądałem pod krzesła, czy też tam nie znajdują się przyjaciele Rin-Tin-Tina? Chóry w kółko powtarzają „straszliwie dramatyczne" wyrazy: „Zdrada", „Śmierć", „Hańba", w ustępach lirycznych: „Amen".

A muzyka? Nowowiejski jest pierwszorzędnym zawodowcem, daj nam Boże w Polsce jak najwięcej takich znakomitości zawodowych, jak Nowowiejski. Inna sprawa, co reprezentuje „Quo Vadis", jako natchnienie twórcze. Otóż to... nic, a w każdym razie niewiele. Całość muzyczna daje mieszaninę Bruchowsko-Meyerberowsko-Mendelsohnowsko-Wagnerowską, miejscami zaprawioną brutalnością orkiestrowej dynamiki, przypominającą „defilirunki" pruskie, w czasie których ziemia się trzęsła pod hasłem: „Pracht" i „Macht".

Nieznośny, uporczywy bezwzględny „Marsz pretorjanów" nie jest wyrazem temperamentu, siły, lecz awantury, jaką pijany mężczyzna urządzi w kuchni wśród garnków. A przecież taka awantura, jakkolwiek robiąca wielki harmider w całej kamienicy, ba nawet u sąsiadów, nie dowodzi temperamentu danego osobnika. — Takim właśnie jest „Marsz pretorjanów". Tematycznie, rytmicznie, harmonijnie, polifonicznie, wreszcie instrumentacyjnie nie przedstawia „Quo Vadis" nic interesującego, nic nowego w pomysłach, poza tem, co już lepiej wypowiedział Wagner. Faktura bez zarzutu, co zwłaszcza w stosunkach muzycznych polskich jest sprawą arcy ważną. Podobno tekst libretowy, jaki otrzymał Nowowiejski do „Quo Vadis", pisany był po niemiecku, przez librecistę Niemca.

Nie mam nic przeciwko temu, ale widocznie librecista nie opracował dramatycznie oratorjum „Quo Vadis", wedle powieści Sienkiewicza. Pocóż więc „zawracać" ludziom głowę reklamą: „Osnute na tle powieści Henryka Sienkiewicza"?

Nieszczerość mści się najsrożej w sztuce. Sztuka chadza w parze ze szczerością, nieszczerość towarzyszy zawsze „bujdom", należy podobnych „nieścisłości" unikać, aby nie powstawały tak nieszczere twory, jak oratorjum: „Quo Vadis".

Towarzystwo Oratoryjne spełniło swą rolę bez zarzutu. Chór był dobrze wyuczony, orkiestra

Pogrzeb generała Zygmunta Zielińskiego

Pogrzeb śp. generała broni Zygmunta Zielińskiego, który odbył się we wtorek 14 bm. przedpołudniem, był wielką manifestacją żałobną całego Krakowa dla bohaterskiego żołnierza Rzeczypospolitej. Przed kościołem św. Piotra wzdłuż ulicy Grodzkiej ustawiły się oddziały wojskowe, delegacje i tłumy publiczności. W kościele wśród powodzi światła i zieleni spoczywała czarna trumna ze zwłokami generała.

Po odebraniu raportu przez gen. Józefa Hallera, który zjechał na pogrzeb w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego i kapituły orderu „Orła Białego" — zebrani przed kościołem przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim na czele, który reprezentował prezydenta ministrów i Radę ministrów, przeszli do kościoła, gdzie ze mszą wyszedł kapelan ks. Jaroński.

Stalle po prawej ręce zajęli przybyli na pogrzeb generałowi: Rogalski, Minkiewicz, Norwid, szef sztabu Stan. Haller, Krzemiński, Linde, Aleksandrowicz, Galica, Romer, pułkownicy Malinowski, Jakubowski, pułk. dr. Korolewicz i inni.

Stalle po lewej zajęli: rektor U. J. Łoś, marszałek pow. Skrzyński, wicepr. Izby skarbowej Gajewski, starosta krakowski dr. Bal i starosta Stankowski, dyrektor policji Styczeń, prezydjum miasta z kom. rządu Wawrauschem itd.

Po mszy i egzekwiach odprawionych przy zwłokach, oficerowie Legjonowi, pozostający w czynnej służbie ujęli trumnę na swe barki i wynieśli ją przy dźwiękach marszu żałobnego Chopina przed kościół, gdzie osadzili ją na pięknie udekorowanej w zieleń lawecie.

W tym momencie padła komenda: prezentuj broń, bataljon w prawo patrz!...

Wyciągnęły się długie szeregi piechoty, zapanowała głęboka cisza, którą przerywał jęk dzwonów z wieży kościelnej.

Następnie ruszył olbrzymi kondukt żałobny, czoło którego stanowił dwuszereg straży pożarnej pod komendą naczelnika straży Obidowicza i insp. Urody, za strażą postępowały drużyny Sokole, a za niemi wolnem tempem posuwały się trzy szwadrony kawalerji, za ułanami postępowały wspaniale prezentujące się szeregi piechoty w hełmach stalowych, za piechotą rozwijał się długi korowód wieńców.

Pierwszy wieniec niesiono od III korpusu kresowego, dalej widniały napisy: „Kochanemu generałowi — korpus oficerski 5 baonu sanitarnego", „Od inspektoratu armji Nr. 3 — najzacniejszemu żołnierzowi", „Od braci strzeleckiej", „Bohaterskiemu dowódcy — dowódca i oddziały DOK Lwów", „4-ty szwadron — 5 p. strzelców konnych", „Oficerowie i szeregowi — nieodżałowanemu bojownikowi o Wolność", „Niezapomnianemu dowódcy — oficerowie i szeregowi DOK VIII", „Nieodżałowanemu generałowi — sztab 23 dywizji piechoty w Katowicach", „Swemu dowódcy — 2 p. Legjonów", „Nieodżałowanemu byłemu dowódcy — DOK VIII", „Wzorowi żołnierza i Obywatela — Legjoniści", „Karpackiemu dowódcy — 3 pp. Legjonów", „2 p. szwoleżerów rokitniańczyków", „Kochanemu dowódcy Legjonów gen. broni Zielińskiemu — korpus oficerów Intendantury", „Dowódca IOK Nr. IV — Łódź"; tuż przed samym rydwanem żałobnym niesiono wieńce z napisem: „Drogiemu przyjacielowi — Józef Piłsudski", „Ministerstwo spraw wojskowych i armja" (szarfy biało-amarantowe), „Kochanemu koledze — Józef Haller", wreszcie wieniec z napisem: „Drogiemu dowódcy II Brygady Legjonów polskich Żołnierzowi i Bohaterowi w walce o Niepodległość — okr. Zarząd Zw. Legjonistów w Krakowie".

Za korowodem wieńców postępował pułk. Przedżymirski, szef sztabu w asystencji 2 oficerów, niosąc na poduszce insygja kapituły orderu „Orła Białego", następnie szpalery SS. Miłosierdzia, szpalery duchowieństwa świeckiego i zakonnego, wśród których kroczył w infule i z pastorałem, prowadzący kondukt ks. prałat dr. Krupiński. Posuwający się zwolna rydwan — otoczyli z płonącemi pochodniami inwalidzi II brygady Legjonów polskich.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłego: p. Józefa Zielińska, którą prowadził gen. Rogalski, córka Władysława i syn Jan, rotmistrz 5 p. strzelców konnych, przyjaciele i znajomi Zmarłego, reprezentanci Zw. Legjonistów: Tomaszkiewicz, Pochmarski, Strojek, dr. Klimecki, dr. Kwieciński, reprezentant Zw. Strzeleckiego dr. Kaplicki.

W oddaleniu kilku kroków postępował w towarzystwie dwóch wyższych oficerów przepasany błękitną wstęgą „Orła Białego" gen. broni Józef Haller, reprezentujący osobę Prezydenta Rzeczypospolitej i kapitułę orderu „Orła Białego".

W przepisowej odległości od reprezentanta Prezydenta Rzeczypospolitej szedł wojewoda Kowalikowski, za nim zaś przybyli na pogrzeb generałowie w otoczeniu licznego korpusu oficerskiego i przedstawiciele władz miejscowych.

Kondukt żałobny zamykały baterje artylerji polowej.

Trumna, jak zaznaczaliśmy, spoczywała na lawecie, ciągnionej przez 4 pary koni; po bokach rydwanu jechała straż honorowa, złożona z 8 oficerów.

Za trumną prowadzono także konia z siodłem.

Orszak żałobny wśród gęstych szpalerów posuwał się ulicami: Grodzką, u wylotu ul. Grodzkiej skierował się wokoło głównej strażnicy wojskowej w Rynku Głównym, gdzie wojsko, pełniące specjalnie wartę w chwili, gdy orszak przechodził obok strażnicy — sprezentowało broń. Następnie kondukt przeszedł Linją C—D, ul. Sławkowską, Basztową, Lubicz ku cmentarzowi.

Kiedy orszak żałobny zbliżał się do podkopu, w powietrzu rozległ się posępny, żałośliwy jęk syren. Było to ostatnie pożegnanie kolejarzy polskich, z których niejeden służył pod bohaterskim wodzem.

NA CMENTARZU

U wrót cmentarza trumnę wzięli na ramiona rezerwowi oficerowie, byli legjoniści, pułkownik dr. Kaplicki, kapitanowie dr. Kwieciński, prof. Strojek, prof. Pochmarski i prof. Tomaszkiewicz, oraz art. malarz Modzelewski i nieśli ją aż do kaplicy, poczem w myśl życzenia Zmarłego, nieśli żołnierze. Nad mogiłą, znajdującą się obok grobu Rokitniańczyków, złożył wieńce w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej, ministra spraw wojskowych i imieniem własnem gen. broni Józef Haller, zaś w imieniu marszałka Piłsudskiego i kapituły orderu „Virtuti Militari" gen. Romer. Po odśpiewaniu egzekwij przez duchowieństwo z ks. gen. Niezgodą na czele, przemówił w imieniu Związku legjonistów prezes Zarządu głównego, pułkownik rezerwy Walery **Sławek**, w następujących słowach:

„Są prawdy, są zasady moralne tak proste i twarde, że trzeba wielkiej siły ducha i wielkiej mocy charakteru, aby nie czynić z nich ustępstw na rzecz wymogów życia. Istnienie tych prawd moralnych i tej siły ducha w Tobie, Generale, instynktownie uczuł każdy żołnierz legjonowy. Za to, żeś tych prawd nas uczył, w imieniu „Związków legjonistów" u prochów Twoich składam głęboki hołd".

Następnie przemówił podpułk. **Jagrym-Maliszewski**, uczestnik szarży z pod Rokitny w rzewnych słowach żegnając swego wodza w imieniu legjonistów w czynnej służbie.

„Iżeś miał czystość kryształu i spiżu moc, hołd Ci składamy i meldujemy generale, że na ostatku nie byliśmy ci posłuszni. Rozkazałeś bowiem z cechującą ciebie skromnością, iżby na twojej trumnie nie było kwiatów, iżby nie było mów. A myśmy naznosili moc kwiatów, ale to kwiaty uczuć naszych, to serca nasze kładziemy na twej trumnie, i nie wygłaszamy mów, tylko płaczemy za tobą. Ale i usłuchaliśmy cię, bo jak rozkazałeś, żołnierze twoi nieśli cię do grobu i spocząłeś obok legionistów z pod Rokitny i zabrzmi teraz legjonowa piosenka".

W tej chwili z piersi setek legjonistów zabrzmiała pieśń: „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie".

Przy dźwiękach hymnu narodowego trumnę złożono do grobu.

* * *

Do wdowy po ś. p. generale Zielińskim, p. Józefy Zielińskiej, nadeszły następujące kondolencje:

„Nad trumną zasłużonego męża, wiernego towarzysza broni, nieodżałowanego członka Kapituły orderu „Virtuti Militari", łączę się wraz z Panią w Jej wielkim bólu wyrazami najgorętszego współczucia. Piłsudski".

„Tracąc w Jej drogim zmarłym jednego z najstarszych bojowników twardej doli legjonowej, przesyłamy Pani Generałowej wyrazy żalu i z głębi serc naszych płynącego współczucia.

Zarząd Główny Związku Legjonistów".

Nadto otrzymała p. generałowa Zielińska kondolencje: Od Kapituły orderu „Orła Białego", gen. Majewskiego im. ministr. spraw wojskowych, marszałka senatu Trąmpczyńskiego, gen. Żeligowskiego, od czynnych oficerów-legjonistów: gen. Minkiewicza, Krzemińskiego, Litwinowicza, Dreszera, Zająca, Rogalskiego i Zarzyckiego; pułkowników: Malewskiego, Rożena, Kieszniewskiego, Rotarskiego, Pomazańskiego, Macieszy, Bauera i podpułk. Piątkowskiego; dalej od b. kapelana II. brygady O. Antosza, IV. korpusu (łódzkiego). W dalszym ciągu przysłali wyrazy współczucia: gen. Jung i szef sztabu Swanowski, od IX. korpusu (Brześć Litewski), gen. Rybak, X. korpus (Przemyśl), gen. dyw. Fara, VII. korpusu (Wielkopolska), gen. dywizji Hauser, VI. korpusu (Lwów), gen. dyw. Malczewski, b. minister dzielnicy pruskiej p. Wybicki, starosta toruński p. Czarliński i komenda m. Warszawy.

Nadto osobiście złożyli rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia: Związek strzelecki i zarząd okręg. Związk. legjonistów w osobach: prez. Tomaszkiewicza, prof. Bol. Pochmarskiego i dr. J. Kwiecińskiego.

Złożył także p. wojewoda Kowalikowski pani generałowej Zielińskiej wyrazy współczucia imieniem premjera Grabskiego, woj. krakowskiego i swojem własnem.

---

wiedziała co czyni, a kapelmistrz p. Barański czuwał nad całością, ratując w chwilach groźnych, które zdarzały się wyjątkowo (lekkie nieporozumienie ze św. Piotrem) spokojnie sytuację. Soliści: pp. Lachmann-Milewska, ks. Wojtusiak i Mazanek, śpiewali ładnie. Tak więc dzięki energji Tow. Oratoryjnego poznał muzykalny Kraków wielkie co do obszaru i wagi materjału nutowego dzieło polskiego kompozytora.

Osoba twórcy „Quo vadis" znana jest dobrze Krakowianom, gdy kilka lat temu pracował Nowowiejski na muzycznej niwie krakowskiej jako dyrektor Tow. Muzycznego. Zasługi, jakie praca jego wydała dla kultury muzycznej Krakowa, pamiętać będą melomani krakowscy długo. Dyrekcja Nowowiejskiego była ostatniem korzystnem posunięciem w polityce artystycznej Tow. Muzycznego, które po tym wysiłku zapadło w letarg, a może i „w wieczny sen", w każdym razie, nasze Tow. Muzyczne śpi „w ciemnej mogile", do której ułożyło się po wyjeździe Nowowiejskiego z Krakowa. Kompozytor mieszka obecnie stale w Poznaniu, niedawno opera poznańska wystawiła jego operę: „Legenda Bałtyku", która podobno doznała znacznego powodzenia. Kraków przed kilkoma laty poznał Nowowiejskiego „Swaty polskie" (suitę orkiestralną), w Wielki czwartek zaś „Quo vadis", oba utwory pod względem zawodowo-twórczym znamionują dobrego fachowca, artystycznie są naiwne i prostackie (właśnie brak im prostoty). B. R.

Przegląd społeczny

—o—

DALSZE UKŁADY W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM

W piątek toczyły się w ministerstwie pracy, pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, p. Klotta, dalsze układy przedstawicieli Centralnego Związku górników z Radą Zjazdu przemysłowców górniczych o zawarcie nowej umowy. Przedstawiciel rządu p. Klott, reasumując wywody stron z poprzedniej konferencji, oświadczył imieniem rządu, że na żądanie przemysłowców co do przedłużenia czasu pracy, ograniczenia urlopów, obniżenia płacy za nadliczbowe godziny i święta **rząd zgodzić się nie może**, stoi bowiem na stanowisku obowiązujących ustaw i do zmiany ich, poza czynnikami, do tego uprawnionemi, nie dopuści. Wobec tego rząd zgodnie ze stanowiskiem przedstawicieli robotników, **usuwa żądania te z pod dyskusji.**

Co do obniżenia płac rząd proponuje Radzie zjazdu przemysłowców z uwagi, że obecne płace są bardzo niskie, aby **płac nie obniżać**, natomiast rząd przychyla się do propozycji pos. Stańczyka, aby rozwiązania trudnego położenia w przemyśle górniczym szukać na drodze **podniesienia wydajności pracy.**

W końcowem przemówieniu tow. pos. Stańczyk podkreślił, że o ile propozycja jego zostanie przyjęta przez przemysłowców, załatwi ona żądanie przedłużenia czasu pracy, bo **robotnicy w krótszym czasie wydobędą większą ilość węgla.** Jednak wydajność pracy zależna jest od poprawienia dotychczasowej doli górników i dlatego, aby osiągnąć podniesienie wydajności pracy, konieczne jest **podwyższenie płac.**

Przemysłowcy oświadczyli, że aczkolwiek nie mogą z góry akceptować propozycyi posła Stańczyka, to jednak **nie odrzucą jej**, ale muszą w gronie wszystkich przemysłowców górniczych w Dąbrowie Górniczej poddać ją szczegółowemu rozpatrzeniu.

Na tem konferencję zakończono. Dalsze rokowania odbędą się po świętach.

Sprawy partyjne

—o—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SOCJALISTYCZNY

Zarząd Międzynarodówki socjalistycznej uchwalił odbycie kongresu międzynarodowego na 22 sierpnia br. Miejsce kongresu zostanie ogłoszone później.

Pierwotnie wyznaczony termin 15 sierpnia został przesunięty, ponieważ w tym dniu odbędzie się uroczystość 40-lecia belgijskiej partji socjalistycznej w Brukseli.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 kwietnia.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE. Przy pięknej pogodzie upłynęły dni świąteczne. Uroczystości wielkosobotnie odbyły się ze zwykłą okazałością. — W katedrze wawelskiej „Rezurekcję" celebrował ks. biskup Sapieha. Podczas procesji za baldachimem postępowali przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim na czele, oraz generalicja. W drugi dzień Świąt wielkanocnych ludność Krakowa zebrała się na tradycyjnym „Emausie" u stóp Salwatora, gdzie przekupnie starym zwyczajem sprzedawali cacka i świecidełka odpustowe. Wczoraj na Krzemionkach podgórskich zebrały się również tłumy publiczności na obchód „Rękawki". Zabawa trwała do późnego wieczora.

BRAK WĘDLIN. W czasie czynienia zakupów przedświątecznych zaznaczył się w Krakowie brak szynek i innych wędlin. Masarze ograniczyli produkcję głównie do tak zwanych wędlin taryfowych, twierdząc, że w obecnych warunkach wyrób przedniejszych gatunków nie kalkuluje się w granicach cen maksymalnych.

ZAPŁATA PODATKU WODOCIĄGOWEGO NA ROK 1925. Magistrat podaje do wiadomości, iż czynność doręczania nakazów zapłaty podatku wodociągowego na rok 1925 ukończono w dniu 31 marca br. od którego to dnia rozpoczyna się 30-dniowy czasokres do wnoszenia reklamacji przeciw wymiarowi tego podatku. Wobec tego rzeczone reklamacje można wnosić do Magistratu do dnia 30 kwietnia 1925 włącznie.

PŁUKANIE WODOCIĄGU. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od 15 bm. i odbywać się będzie w dniach następnych w godzinach od 2 do 6 po południu z przerwami dwudniowemi kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie to trwać będzie około 4 tygodni.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od dnia 5 do 11 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 9 (w tem 1 obca), na czerwonkę 1, na koklusz 1, na influenzę (grypę) 1, na różę 1, na ospę wietrzną 4, na dyfterję 1.

WE WYSTAWIE HIGJENICZNEJ, która będzie otwarta w dniu 16 maja 1295 r. w domu przy ul. Radziwiłłowskiej 1. 1, zgłosiły dotychczas udział miasta Kraków, Warszawa, Bydgoszcz, Toruń, Poznań i Zakopane. Nadto weźmie udział w wystawie Polsko-Ameryk. Komitet Pomocy Dzieciom w Warszawie i Zakład badania środków spożywczych w Krakowie.

„WRAŻENIA Z WŁOCH". Pod tym tytułem wygłosi prof. Uniw. Dr. Zdzisław Jachimecki 2 wykłady w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek l. 39): pierwszy o życiu politycznem odbędzie się we czwartek 16 bm., drugi o życiu artystycznem i umysłowem we czwartek 23 bm. o godz. 7 wieczór.

Aresztowanie fałszerza testamentu

W ostatnim czasie została ujawniona afera fałszerska w związku z próbą obalenia testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego, który zapisał wielkie dobra Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Sprawa przedstawia się następująco. W roku 1912 Paweł Tyszkowski bawiący we Wiedniu wręczył przyjacielowi swojemu i zawiadowcy jego dóbr Ludwikowi Przysieckiemu testament, aby oddał go ówczesnemu namiestnikowi Galicji dr. Bobrzyńskiemu. Testament ten miał być otworzony po śmierci Tyszkowskiego. Gdy w roku 1920 zmarł Tyszkowski, dr. Bobrzyński otworzył testament w sądzie krakowskim w obecności władz sądowych. Jak się okazało śp. Tyszkowski zapisał całe swoje dobra w ilości 18 folwarków i 7000 morgów lasu dla Polskiej Akademji Umiejętności, z tem, że dochód z owych dóbr obracany będzie na studja nad badaniem raka i chorób wenerycznych, celem zwalczania tych chorób. Dobra te znajdują się w czterech powiatach środkowej Małopolski, a to w pow. przemyskim, dobromilskim, brzozowskim i sanockim. Po zalegalizowaniu zapisu, zarząd nad dobrami przeszedł w ręce Polskiej Akademji Umiejętności, która jako swego kuratora naznaczyła p. Przysieckiego. Po pięciu latach tj. na początku bieżącego roku rodzina dalsza zmarłego wniosła do sądu protest i wniosek o zniesienie zapisu, a przyznanie go krewnym. Kiedy sąd zażądał dowodów, niejaki Antoni Tyszkowski, rzekomo krewny zmarłego ofiarował testament, podobno później wygotowany, niż poprzedni, w którym śp. Paweł Tyszkowski zapisuje dobra rodzinie, a nie Polskiej Akademji Umiejętności. Gdy wniesiony testament przez p. Antoniego Tyszkowskiego chciano legalizować, nasunęła się wątpliwość czy testament jest prawdziwy. W toku dalszych badań znawcy orzekli, że testament ofiarowany obecnie przez p. A. Tyszkowskiego sądowi, rzeczywiście jest fałszywy. Sprawę oddano policji, która po dłuższem śledztwie aresztowała w Krakowie inżyniera Zdzisława Konopkę, właściciela domu pośrednictwa zakupów majątków i realności przy ul. Sławkowskiej. Okazało się bowiem, że p. Antoni Tyszkowski ułożył się z p. Konopką, że ten ostatni będzie finansował sprawę obalenia poprzedniego testamentu, a po pomyślnem załatwieniu sprawy otrzyma Konopka jeden z największych folwarków Żabłocce. Konopka wynalazł we Wiedniu dwóch żydków, którzy podjęli się sfałszowania testamentu i później go wykonali, przesyłając go następnie do Przemyśla. Fałszerzy testamentu aresztowano w Wiedniu, a Konopka osadzony został „pod Telegrafem" w Krakowie, skąd przewieziony będzie do sądu w Przemyślu, gdzie się prowadzi dalsze śledztwo. Na skutek tego wykrycia Polska Akademja Umiejętności utrzymała się przy legacie śp. Pawła Tyszkowskiego.

—ooo—

WŁAMANIE. Zacharjasz Bosak, właściciel sklepu przy ul. Bawół 3 doniósł do policji, że w nocy z 12 na 13 bm. włamali się nieznani sprawcy przez oderwanie desek w bocznej ścianie do jego magazynu i skradli naczynia kuchenne wartości 1000 złotych.

MORDERSTWO. Dnia 12 bm. o godz. 21 zastrzelił w Przegini Duchownej z zemsty osobistej Jan Grzybek, Franciszka Zająca poczem zbiegł. Dochodzenia prowadzi posterunek policji państwowej w Rybnej, pow. Kraków.

KRADZIEŻ NA ODPUŚCIE. Jan Rychlik, zamieszkały przy ulicy Siemiradzkiego 8 doniósł do policji, że w kościele Norbertanek skradziono mu zegarek srebrny „Omega" ze złotą dewizką wartości 200 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj koło godz. 1-ej podczas zabawy i sprzeczki z krewnymi pchnął się w zamiarze samobójczym nożem w okolicę serca Rudolf Klingman, lat 29 majster krawiecki zamieszkały przy ul. Żelaznej nr. 9. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza.

ZNALEZIONO portfel z legitymacją na nazwisko Gąstoł Wawrzyniec, ślusarz. Odebrać można u Szeligiewicza, Bank Ziemski, ul. Potockiego 3.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DON JUANA" Dziś i przez najbliższe dni do piątku włącznie odbędą się ostatnie przedstawienia „Don Juana" Zorrilli, a zarazem ostatnie występy J. Węgrzyna, poczem teatr krakowski zwraca dekoracje teatrowi Narodowemu. W sobotę wchodzi na afisz nieznany u nas utwór Kazimierza Tetmajera p. t. „Judasz", w którym poeta ujmuje potężną tragedję biblijną z zupełnie innego punktu widzenia, niż to uczynił K. H. Rostworowski. „Judasz" obsadzony jest w głównych rolach przez szereg osób, które odtwarzały ten dramat w swoim czasie w warszawskiej „Reducie". Jednocześnie odbywają się końcowe próby z „Juljusza Cezara".

Z TEATRU BAGATELA. „Sonata Kreutzerowska" wypełni wszystkie dni tygodnia do niedzieli włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś „Słodki kawaler", operetka Falla, z Kramerówną w roli kawalera, Horbowską, Czerniawską, Wawrzkowiczem, Cybulskim. Bogata wystawa, piękne kostjumy, śliczny balet dopełniają całości.

JACQUES THIBAUD, słynny skrzypek-wirtuoz, wystąpi w Krakowie w poniedziałek 20 bm.

—ooo—

SPORT

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE. Ubiegłe święta obfitowały w ciekawe imprezy sportowe. Widzieliśmy dwie drużyny czeskie i jedną niemiecką. Najlepszą z nich okazała się drużyna „Cechie—Karlin", która w spotkaniu z Cracovią okazała pierwszorzędne walory. Marnie zaprezentowała się jednastka „Nürenberger Fussbalclub". Przeciwnik Wisły „Nusselsky KS" nie ustępował swoim rodakom z Karlina. Jutrzenka, Wawel i Makkabi odniosły piękne sukcesy poza Krakowem. Reasumując, wszystkie krakowskie pierwszoklasowe zespoły godnie reprezentowały klasę sportową grodu podwawelskiego.

CRACOVIA—NUERENBERGER FC 9:1. Wysokocyfrowe zwycięstwo zawdzięczają białoczerwoni zarówno dobrej grze swego ataku, szczególnie Sperlinga, jakoteż słabej grze gości, którzy przedstawiają naszą średnią drugą klasę. — Cracovia bez wysiłku a ku wielkiemu entuzjazmowi licznie zgromadzonej publiczności zdobywała bramkę za bramką. Do najklasyczniejszych należała ósma bramka, strzelona przez Sperlinga. Naogół zawody mało interesujące.

CRACOVIA—„CECHIE KARLIN 1:1. Doskonała gra gości, przewyższających gospodarzy pod względem jednolitej i celowej kombinacji, jak również wytrzymałości fizycznej. Do przerwy gra otwarta, po pauzie przewaga Czechów, którzy nie zdołali jednak wykorzystać widocznego zmęczenia Krakowian. W dniu tym debiutował po dłuższej przerwie Cikowski, zdradzający brak treningu i oswojenia się z całością. Wszystkie linje Cracovii słabe, jedynie obrona stała na wysokości zadania. Z gości najlepszy bramkarz.

WISŁA—NUSSELSKI KS 1:0 i 2:2. Mimo słabszego składu zdołała Wisła w pierwszym dniu uzyskać zwycięstwo w ostatniej niemal minucie przez Reymana jun. Czesi w pierwszej połowie byli panami sytuacji, po pauzie lekką przewagę mieli czerwoni. W drugim dniu gra była bardziej żywą i interesująca, przyczem Czesi rozwinęli swą właściwą umiejętność techniczną i kombinacyjną. Mimo to Wisła nie pozwoliła się pobić, wychodząc z walki z wynikiem remisowym. M. Ster.

SEKCJA TENNISOWA KS CRACOVIA oddała dnia 12 bm. świeżo ukończone cztery korty tenisowe do użytku swych członków i gości stawiając w ten sposób do dyspozycji tennisistów krakowskich ośm kortów. Zgłoszenia na korty przyjmuje sekcja w dni powszednie od 4 do 5 w parku gier Cracovii.

GLIWICE (Niemiecki Gór. Śląsk). **KS Wawel (Kraków) — Verein für Rasensp. 1.1,** — 13 kwietnia: **Wawel — Sportfreunde Gliwice 3:0.** Pierwszy występ Wawelu za granicami Polski wypadł bardzo korzystnie i przyczynił się dodatnio do opinji o sporcie polskim. W pierwszym dniu Wawel wychodzi remisowo z mistrzem niemieckiego G. Śląska, w drugim dniu mimo, iż gra z inną drużyną wygrywa 3:0. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że drużyny górnośląskie są poważnymi przeciwnikami, to sukces Wawelu jest godnym uznania. Publiczność tamtejsza odnosiła się do Krakowian b. sympatycznie. Z Wawelu należy wyróżnić przedewszystkiem bramkarza Palika, broniącego wprost fenomenalnie, Jesionkę (obrońcę) oraz Seichtera II, grającego doskonale na środku pomocy w miejsce Seichtera I (chory).

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ między mistrzem Austrji Amatorami i mistrzem stolecz. miasta Warszawy Polonią zakończyły się zwycięstwem Wiedeńczyków ale zwycięstwo jest raczej ich zdecydowaną klęską. Wynik niedzielny 3:2 (0:0) i poniedziałkowy 2:1 (1:1) na korzyść gości sam już mówi, że zagranica przestała już imponować Polsce swoim piłkarzami, zresztą wynik ten był zupełnie przypadkowy i dla gości niezasłużony.

HAKOAH—POGOŃ. Zawody w piłkę nożną w niedzielę między Hakoah (Wiedeń) a Pogoń (Lwów zakończyły się wynikiem 2:1 (2:0) na korzyść Pogoni. Drugie zawody w poniedziałek dały wynik 2.0 (1:0) dla Hakoah.

—ooo—

Z Polski

PREMJER GRABSKI wraca dziś do Warszawy i zaraz obejmie urzędowanie.

ZAWALENIE SIĘ BALKONU. Przy ul. Konopackiej w Warszawie, w domu p. Sobieskiego, 13 bm. zawalił się balkon, na którym siedziało 6 osób. Wszystkie odniosły poważne obrażenia.

GASZENIE POŻARU Z PRZESZKODAMI. Przy ul. Tyszkiewicza w Warszawie wybuchł w poniedziałek pożar i objął wkrótce cały dom. Zebrane tłumy przeszkadzały straży ogniowej w gaszeniu tak, że policja musiała interwenjować. Wskutek tej przeszkody spalił się w tym domu 3-letni chłopiec.

—ooo—

Z zagranicy

SAMOLOT POLSKI W NIEMCZECH. Według doniesienia „Lokalanzeigera" z Guben, w Wielką Sobotę obok Merzwiese wylądował samolot polski wojskowy najnowszej francuskiej konstrukcji. Dwaj polscy oficerowie w uniformach oświadczyli, że samolot stracił orjentację podczas lotu z Krakowa do Poznania. Po stwierdzeniu ich dokumentów wypuszczono oficerów na wolność, samolot został zatrzymany.

NOWY ŚRODEK OPAŁOWY. Wiedeńska „Korespondenz Wilhelm" donosi, że profesorowi wiedeńskiemu Strache udało się uzyskać z drzewa i odpadków drzewnych nowy wartościowy materjał opałowy, który stanowi przewrót w opalaniu. Wynalazca zgłosił już patenty we wszystkich państwach.

STRASZNE UDERZENIE PIORUNA. Na zamku Koenigsstein, wznoszącym się 270 metrów nad Elbą w Saksonji, uderzył piorun w grupę turystów, stojących pod drzewem, zabijając 3 osoby, 4 raniąc ciężko i 11 lekko.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).
Czwartek: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna),
Piątek: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).

TEATR BAGATELA

Środa: „Sonata Kreutzerowska".
Czwartek: „Sonata Kreutzerowska".
Piątek. „Sonata Kreutzerowska".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Słodki kawaler".
Czwartek: „Słodki kawaler".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Środa: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.
Piątek: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KINOTEATRY

Nowości: Golgota uczciwej kobiety.
Promień: Niech żyje król!" — w głównej roli Jackie Coognan.
Reduta: Zamaskowani kowboje (Dziki szeryf) 10 aktów sensacyj).
Sztuka. Pat i Patachon w 8 aktowej komedji „Golcy i skarby". Dozwolone dla młodzieży.
Uciecha: „Czarna Lu" z Polą Negri, ilustracja muzyczna Maria della Rocca.
Wanda: Maciste niezwyciężony.
Warszawa: Harry Peel w wielkim obrazie „Człowiek bez nerwów".

Kongres angielskiej partji pracy

Londyn. (PAT) Dnia 12 bm. otwarty został w Gloucester trzydziesty trzeci kongres angielskiej partji pracy. W obradach przemówił również Mac Donald, który oświadczył między innemi, że **robotnicy nie powinni nigdy objąć rządów, jeżeli będą rozporządzać tylko mniejszością w parlamencie.** MacDonald nie chce okręcać swojej szyi powrozem, który inni mogliby zacieśnić.

Nowe podrożenie paszportów

Urzędnikom nie wolno wyeżdżać za granicę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 kwietnia.

Dzisiejsza popołudniowa „Rzeczpospolita" donosi, że rząd przygotowuje rozporządzenie, mocą **którego urzędnikom państwowym będzie zabronione wyjazd za granicę.** Jednocześnie „Rzeczpospolita" donosi, **że paszporty mają być ponownie podrożone z 250 na 750 złotych.**

Gabinet Brianda na widowni

Paryż (PAT). Prasa wyraża naogół domniemanie, że na posiedzeniu Rady narodowej stronnictwa socjalistycznego powzięta zostanie uchwała **przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie.** „Journal", czyniąc identyczne przypuszczenia, nie myśli jednakże, aby Briand z tego powodu miał wyrzekać się misji utworzenia gabinetu. Gdyby jednakże miało być inaczej, wprost byłoby to niezrozumiałem, aby mąż stanu o takiem doświadczeniu jak Briand miał dopuścić w obecnych okolicznościach do przedłużenia się bezkrólewia ministerjalnego jeszcze o dwa dni oraz aby miał odrzucić propozycje rozwiązania kryzysu zapomocą utworzenia gabinetu prowizorycznego w nieuzasadnionem oczekiwaniu na poparcie ze strony socjalistów, poparcie zawsze tylko przypadku.

„Echo de Paris" pisze: Sytuacja z ostatniej chwili czyni wrażenie, że kryzys gabinetowy będzie rozwiązany zapomocą **utworzenia rządu Brianda, albo z pomocą, albo bez pomocy socjalistów.** Według informacji tego dziennika na posiedzeniu komitetu dyrekcyjnego radykałów-socjalistów socjalista Leon Blum ku wielkiemu zdziwieniu obecnych miał oświadczyć, że jeżeli socjaliści zgodzą się nawet ewentualnie na współpracę z rządem, to jednakże **w żadnym razie na współpracę z rządem Brianda.** Dziennik dodaje, że Briand podczas rozmowy z przywódcami socjalistycznymi miał zwrócić uwagę z jednej strony na niebezpieczeństwo zewnętrzne grożące państwu, z drugiej strony zaś na trudność sanacji finansów, która jego zdaniem powoduje konieczność **ściślejszego zjednoczenia francuskich grup demokratycznych,** zwłaszcza w obliczu takich znamiennych faktów, jak wysunięcie kandydatury Hindenburga.

„L'Oeuvre", omawiając kryzys gabinetu, wyraża przypuszczenie, że **socjaliści zgodzą się wziąć udział w rządzie,** natomiast „Figaro" pisze, że kartel lewicy nie jest dzisiaj tem, czem był jeszcze przed świętami, albowiem radykali stopniowo już zaczynają sobie uświadomić **bezsensowność swojego sojuszu ze socjalistami.**

PRZECIW GABINETOWI PROWIZORYCZNEMU

Paryż (PAT). Propozycję ministra finansów de Monzie w kierunku utworzenia gabinetu prowizorycznego celem uregulowania kwestji podwyższenia obiegu banknotów uważają za **chybioną.** Propozycja ta natrafiła na opór miarodajnych osobistości świata politycznego.

SOCJALIŚCI PRZECIW BRIANDOWI

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Uważają za pewne, że **większość socjalistów głosować będzie przeciwko udziałowi w rządzie.** Kilka dzienników paryskich podnosi pytanie, co nastąpi po niepowodzeniu Brianda. — W takim wypadku wymienione są trzy kombinacje: Painleve z Briandem, jako ministrem spraw zagranicznych, gabinet Renaulda również z Briandem, jako ministrem spraw zagranicznych, albo gabinet Renaulda, Brianda i Herriota, który byłby ministrem spraw zagranicznych, a Briand ministrem sprawiedliwości.

Około kandydatury Hindenburga

Berlin (AW). Rząd Rzeszy ogłasza zaprzeczenie wiadomości podanej przez prasę socjalistyczną, według której marszałek Hindenburg po wyborze na prezydenta Rzeszy miałby zamiar znieść kolor republikański a wprowadzić jako flagę państwową sztandar czarno-biało-czerwony (t. j. dawny cesarski).

Berlin (AW). W czasie świąt kampanja wyborcza zaznaczyła się jedynie rozrzuceniem w szeregu miast prowincjonalnych setek tysięcy egzemplarzy odezwy Hindenburga.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 15 kwietnia.

SENSACYJNA ROZPRAWA OFICERSKA

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie wojskowym trzechdniowa rozprawa przeciw por. Adamowi Doberskiemu, maj. Wacławowi Biernackiemu i płk. Eugenjuszowi Witwickiemu, wszystkim z 4 pułku strzelców podhalańskich. Por. Doberskiemu zarzuca akt oskarżenia, że dnia 26 lutego 1924 r. wniósł zażalenie na dowódcę 4 p. s. p. płk. Witwickiego, w którem obwinił fałszywie swego przełożonego o czyny niehonorowe. Dalej oskarżony Doberski wbrew rozkazowi ministerstwa wypożyczał konie taborowe 4 p. s. p. osobom cywilnym za wynagrodzeniem, wreszcie obwiniony jest o sprzedaż nawozu na własną rękę i obracanie pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży w sposób niezgodny z przepisami.

Major Biernacki oskarżony jest również o wniesienie na płk. Witwickiego zażalenia, opartego na nieprawdziwych twierdzeniach, a obwiniającego tegoż pułkownika, jakoby świadomie tolerował „bicie i torturowanie" żołnierzy 4 p. s. p. przez oficerów, jakoby szykanował w służbie i poza służbą oskarżonego i kilku oficerów, a innych oficerów nie pociągał do odpowiedzialności, nawet za poważniejsze przewinienia i t. d. Poza tem major Biernacki przy raporcie oficerskim u dowódcy I. dywizji górskiej, gen. Galicy, oświadczył w obecności kilku oficerów, że płk. Witwicki, jako dowódca 4 p. s. p. wytworzył w tym pułku stosunki, które gdyby nadal trwać miały, musiałyby doprowadzić oskarżonego do tego, że „palnie pułkownikowi i sobie w łeb".

Wreszcie płk. Witwicki oskarżony jest o to, że w czasie od 31 marca 1923 do połowy lutego 1924 r., wiedząc o wypożyczaniu koni taborowych osobom cywilnym i o sprzedaży nawozu przez por. Doberskiego, świadomie dopuścił do spełnienia przez swego podwładnego przestępstwa, któremu mógł i był zobowiązany służbowo przeszkodzić.

Całą rozprawę wczorajszą zajęło przesłuchanie oskarżonych. Dziś nastąpi przesłuchanie świadków, a wśród nich gen. Galicy.

Przewodniczy trybunałowi płk. Janczewski, oskarża prokurator podpułk. dr. Ciećiel, bronią adw. dr. Sapecki, dr. Kwieciński i dr. Woźniakowski. .

Strajk rolny

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Wczoraj w szeregu miejscowości Kongresówki, Pomorza i Poznańskiego odbyły się zjazdy delegatów folwarczych Związku robotników rolnych, na których powzięto uchwały zalecające **kontynuowanie strajku rolnego.** Z kilku okolic przychodzą wiadomości, jak donosi „ Przegląd Wieczorny", o zawarciu umów polubownych między robotnikami a właścicielami ziemskimi. Na 18 bm. główny inspektor pracy wyznaczył posiedzenie komisji w celu zawarcia nowej umowy.

TELEGRAMY

POWRÓT GEN. SIKORSKIEGO

Warszawa. (AW) Minister wojny gen. Sikorski przyjedzie do Warszawy dnia 21 bm. Podczas pobytu w Paryżu minister odbył szereg konferencji z wybitnemi osobistościami ze świata wojskowego i parlamentarnego.

PRZYJAZD BENESZA DO WARSZAWY

Warszawa. (Tel. wł. „Nap") Czeski minister spraw zagranicznych dr Benesz przyjeżdża do Warszawy 20 bm. Pobyt jego w Warszawie przewidziany jest na 3 dni tak, że wyjedzie 23 bm. W czasie swego pobytu dr Benesz będzie przyjęty przez prezydenta Rzeczypospolitej i odbędzie konferencje z premierem Grabskim i ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim.

Pomnik dla śp. generała Zielińskiego

Wczoraj wieczorem odbyło się w klubie społecznym zebranie oficerów-legjonistów w sprawie uczczenia pamięci śp. gen. Zielińskiego. Jawiło się około 50 oficerów z generałem b. Legjonów dr. Krzemieńskim na czele; jako reprezentant marsz. Piłsudskiego przybył gen. Romer.

Zebranych gości powitał imieniem miejscowego Związku legjonistów prezes prof. Tomaszkiewicz, oddając w gorących słowach hołd pamięci gen. Zielińskiego oraz przedstawiając potrzebę ustalenia trwałej formy uczczenia niezapomnianej działalności zmarłego.

Postanowiono wybrać ściślejszy komitet, któryby przeprowadził realizację przedłożonych projektów, jak wydanie książki pamiątkowej o zmarłym oraz monografji, wzniesienie jak najskromniejszego pomnika nad mogiłą, wreszcie zorganizowanie w przeciągu przyszłego miesiąca w jednym i tym samym dniu akademij wojskowych celem uczczenia pamięci generała.

Komitet stanowią: gen. Minkiewicz, gen. dr. Krzemieński, pułk. Jagrym Maleszewski oraz pułk. rez. Sławek, prezes zarządu głównego Związku legjonistów. Adres komitetu: gen. Krzemieński, Warszawa, ul. Nowogrodzka 39.

Na cele komitetu złożono na zebraniu przeszło 600 zł., do czego b. kapelan II brygady ks. Antosz przyczynił się znaczną ofiarą.

W imieniu DOK. Grodno przybył na pogrzeb pułk. szt. gen. Zamorski i złożył na trumnie wieniec od gen. Berbeckiego z napisem: „Prawdziwemu żołnierzowi — III korpus kresowy".

O samorząd gminny

RADA MIEJSKA W ZGIERZU PRZECIW PLURALNOŚCI

Na posiedzeniu rady miejskiej w Zgierzu został przyjęty nagły wniosek frakcji polskiej partji socjalistycznej w sprawie 5 przymiotnikowego prawa wyborczego do samorządu. Rada miejska poruczyła magistratowi przesłać powyższy wniosek na ręce marszałka Sejmu, ministerstwu spraw wewnętrznych, zarządowi miast i robotniczym klubom poselskim.

ZWYCIĘSTWO LISTY SOCJALISTYCZNEJ W WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ W ŁAPACH

W dniu 5 kwietnia odbyły się wybory do Rady miejskiej w Łapach. Złożono tylko dwie listy: lista nr. 1 Związku zaw. kolejarzy (ZZK) otrzymała 880 głosów — 12 mandatów na 24; lista nr. 2 endecko-żydowska — otrzymała 929 głosów również 12 mandatów. Lista ZZK zdobyła więc połowę mandatów pomimo bloku, zawartego między chjeną a żydami.

ZGROMADZENIE W OBRONIE SAMORZĄDU

NISKO. W dniu 5 bm. odbyło się publiczne zgromadzenie obywateli miasta Niska i okolicznych wsi. Zgromadzenie zagaił tow. Bajak, powołał na przewodniczącego tow. Sochę; sekretarzował tow. Bajak. Tow. Karwala z Rzeszowa jako referent oraz tow. Bajak w swoich przemówieniach wykazali niecną robotę chjeno-piasta przeciw zdobyczom robotniczym oraz na zamachy prawicy na samorząd do gmin miejskich i wiejskich. Tow. Bajak przedstawił zgromadzonym krecią robotę piastowców Kuli i Ślusarczyka, którzy przy wódce namawiają robotników, ażeby tow. Bajaka zbić, oraz robotę Kuli, którego nasłali piastowcy do Niska, ażeby przy pomocy szynku Wikerka rozbijał jedność robotniczą. Zgromadzeni wysłuchali mów referentów i uchwalili rezolucję protestującą przeciwko zamachowi prawicy na pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, nadto uchwalono wotum zaufania posłom PPS. Na zgromadzeniu było obecnych przeszło 800 ludzi, a to robotników, inteligencji zawodowej i włościan.

Tego samego dnia odbył tow. Bajak zgromadzenie na przedmieściu Borowina o godz. 8 wieczorem. Przewodniczył ob. Warchoł. Na zgromadzeniu pojawił się piastowcowy misjonarz Kula, który napadł na PPS, Wyzwolenie i na Związek chłopski oraz na tow. Bajaka, obrzygując go błotem. Natomiast zachwalał Piasta i kapitalistów oraz napadał na marszałka Piłsudskiego. Pleół on niestworzone rzeczy, wychwalając Wikerka i Ślusarczyka, ale tow. Bajak w przeszło dwugodzinnej mowie wykazał niecną i oszukańczą robotę w powiecie p. Kuli i Ślusarczyka, jako tych, którzy za wódkę i za pieniądze od Wikerka agitują po powiecie za ósemką. Tow. Bajak wskazał, jak to piastowcy i ósemka pracują w Sejmie na szkodę chłopa i robotnika oraz wezwał zebranych do stawania pod sztandarem PPS. W końcu odczytał rezolucję przeciwko zamachowi reakcji na prawo wyborcze gmin miejskich i wiejskich, co zgromadzeni w liczbie dwustu osób jednogłośnie uchwalili. Po zgromadzeniu został w lokalu tylko Kula i jego powiernik Karaś i we dwóch uchwalali rezolucje piastowcowe.

Przegląd gospodarczy

KONWERSJA 8% PAŃSTWOWEJ POŻYCZKI ZŁOTEJ Z R. 1922

Obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 przyjmują kasy skarbowe do konwersji na zasadzie rozporządzenia ministra skarbu z 18-go marca 1925. Konwersja polega na opłacie przypadającej należytości za część markową obligacji wraz z kuponami markowymi od 1 kwietnia 1925, odcięciu kuponów markowych, opatrzonych numerami od 5 do 10 i odpowiedniem ostemplowaniu obligacji. Termin konwersji upływa z dniem 31 grudnia br.

—ooo—

DALSZY SPADEK CEN ZBOŻA

Nowy Jork. (PAT) Tendencja na amerykańskich giełdach zbożowych była słaba. **Spadek kursu** wynosi w większości wypadków 4—6 punktów.

—ooo—

Giełda krakowska 14 kwietnia

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·30	0·35	
Bank Hipoteczny	0·55	0 60	
Bank Małopolski	0·25	0·30	[illegible]
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	
Powszechny Bank Kredyt.	0·05	0·07	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	10 75	11·25	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	[illegible]	[illegible]	0 25
[illegible]			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·85	0·95	
„Polski Glob"	[illegible]	0·27	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0 08	0·12	
Zieleniewski I—IVem.	11·25	11·50	11·40
H.Cegielski, Poznań I-IX	0·55	0 60	0·55 – 0·56
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·50	0 55	0 52—0·54
„Pocisk"	1 00	1·20	
Warsz. Parowozy I—III em.	0 65	0·70	0 67—0·70
Automotor	0 50	0·55	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	16·50	17 25	
Siersza	8·70	8·90	
Fepege I—IV	1·00	1·20	
Polska Nafta	0 50	0·60	
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·20	0·25	
Oikos	2·20	2·50	
Pezet			
Strug	0·65	0·75	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	0·07
S. W. Niemojowski	0·55	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	7·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·18	0·28	
Porcelana Ćmielów	0·45	0·50	
„Krakus" I—VI em.	0·60	0·70	
Fabr. cukru w Chodorowie	4 10	4 40	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Franki francuskie (za 100) — 27'25—27'00, korony czesko-słowackie (za 100) 1g'47; marki niemieckie 1'24, liry włoskie (za 100) 22'00. Naogół na giełdzie dewiz zastój. Dolarów Stanów Zjedn. nie notowano.

—ooo—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14 kwietnia. (PAT). Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17. Czeki: Belgja 26'19 i pół, sprz. 26'00, kup. 26'13, Holandja 207'60, sprz. 208'10, kup. 207'10, Londyn 24'86 i pół, — 26'82 i pół, — 24'93 sprz. 24'93, kup. 24'80, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 26'75, sprz. 26'81, kup. 26'69 Praga 1543 i pół, sprz. 15'47, kup. 15'40, Szwajcarja 100'36 i pół, sprz. 100'62, kup. 100'11, Wiedeń 7'318, sprz. 7'36, kup. 7'30, Włochy 21'30, sprz. 21'35, kup. 21'25, Kopenhaga 95'55, sprz. 95'79, kup. 95'31.

Ruch kolejarski

—o—

ZEBRANIA KONDUKTORÓW ZZK

Dnia 31 marca odbyło się w Krakowie w lokalu ZZK zebranie konduktorów stacji Kraków. — Kol. Chudzik, członek Zarządu Okręg. ZZK, zdał sprawozdanie z ostatnich wystąpień ZZK w sprawach dotyczących konduktorów, jak godzinowo-kilometrowego, przeszeregowania, zaliczenia roku za półtora. W dyskusji przemawiał szereg kolegów, którzy obok ogólnych spraw konduktorskich poruszyli cały szereg spraw miejscowych. — W wyniku obrad uchwalono następującą rezolucję:

„Konduktorzy stacji Kraków zebrani w dniu 31 marca br. po wysłuchaniu sprawozdania członka ZO ZZK Kraków, uchwalają:

1) domagać się unormowania w zasadzie godzinowego, zamiast godzinowo-kilometrowego, w wysokości stawek równowartościowych przedwojennym stawkom godzinowego, jakie konduktorzy za rządów zaborczych w b. Małopolsce otrzymywali;

2) rozpatrzywszy rozporządzenie MK ujęte przez Dz. Nr. 2 z dnia 12 marca br. zebrani konstatują, iż MK zbagatelizowało wnioski ogółu konduktorów stawiane na krajowych Zjazdach konduktorów ZZK, tyczące odpowiedniego zaszeregowania pracowników jazdy do odpowiednich grup uposażenia;

3) domagają się od WW i CSK—ZZK dalszych wystąpień do MK celem spowodowania poprawienia krzywdzącego rozporządzenia, normującego stanowiska na kolejach państwowych, a szczególniej domagają się rozszerzenia ilości stanowisk kierowników pociągów w IX grupie.

Oprócz powyższych uchwalono cały szerg wniosków dotyczących turnusów służbowych, składu drużyn itp. Analogiczne uchwały zapadły na zebraniu konduktorów w Szczakowie w dniu 2-go kwietnia.

Związki i zgromadzenia

RADA ROBOTNICZA odbędzie pełne zebranie we środę 15 kwietnia o godz. 6 wieczór w sali Domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5, z porządkiem dziennym: Dalszy ciąg dyskusji w sprawie Tymczasowej Rady miejskiej. Obecność wszystkich konieczna. **Prezydjum.**

GWOŹDZIKI MAJOWE na uroczystość 1 maja zamawiać można w Krakowskiej Radzie Robotniczej. Wysyłka tylko za zaliczką pocztową.

WPISY DO KOMITETU MAJOWEGO PPS przyjmują dyżurni organizacyj zawodowych na III piętrze w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5. Opłata komitetowa wynosi 50 gr. Listy zwrócą dyżurni najpóźniej do 25 kwietnia i odbiorą dla zgłoszonych u siebie komitetowych oznaki czerwone. Również przyjmuje wpisy biuro Rady Robotniczej PPS w godzinach od 10 rano do 1 w poł., i od 4 do 8 wieczorem.

ZGROMADZENIE KOBIET W PODGÓRZU odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 6 wieczorem. Referować będzie tow. poseł Emil Bobrowski.

ZWIĄZEK ROB. PRZEMYSŁU METALOWEGO Zebranie mężów zaufania fabrycznych, starszych robotników warsztatów prywatnych przemysłu metalowego wraz z Zarządem metalowców grupy I. odbędzie się we czwartek 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu organizacji. **Zarząd.**

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE ODDZIAŁ W KRAKOWIE zwołuje na czwartek 16 kwietnia posiedzenie Zarządu Oddziału, na które wszyscy towarzysze członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i pewne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE wraz z mężami zaufania odbędzie się w piątek o godzinie 7 wieczór.

BEZROBOTNI ZREDUKOWANI PRACOWNICY GAZOWNI MIEJSKIEJ mają się zgłaszać codziennie w biurze Związku ul. Dunajewskiego l. 5, 3 piętro. **Sekretarz.**

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we czwartek 16 bm. o godz. 6 wieczór w sali Związku, ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne. **Zarząd.**

„LUTNIA ROBOTNICZA". Próby chóru „Lutni" odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczorem w konserwatorjum muzycznem (Stary Teatr). Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków.

Firm 40/25

Spółdzielnia 55

W rejestrze spółdzielni przy firmie: Robotnicze Sto[illegible] spożywców w Posadzie Olchowskiej, spółdzielnia [illegible] z ograniczoną odpowiedzialnością, uwidocznia się zmianę w [illegible]

Ustąpili Komorowski Marcin, Strzygowski Edward, wybrani zostali: Suski Karol, [illegible]kowski Jan [illegible] Olchowskiej. 656

Dnia 14 marca 1925 r.

Sąd okręgowy w Sanoku.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).